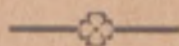


DZWONEK
III. ZAKONU
S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.



Rok XXIX. Nr. 2.

Luty 1913.



ADRES:

Redakcya „Dzwonka III. Zakonu“ we Lwowie (Lemberg) — plac Bernardyński 3.

Całoroczna prenumerata »Dzwonka III. Zakonu« wynosi w Austryi i Prusach 1 K. Kto bierze więcej jak dwa egzemplarze, płaci za każdy egzemplarz tylko 72 hal. W Ameryce 1/2 dol., w większej ilości 1/4 dol.

W Królestwie Polskiem przyjmuje zamówienia na Dzwonek III. Zakonu oraz na inne nasze wydawnictwa: *Księgarnia M. Szczepkowskiego w Warszawie, ul. Nowogrodzka 21.*

Oświadczenie Redakcyi. W myśl dekretów Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w »Dzwonku III. Zakonu« tylko czysto historyczną przyznajemy wartość, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.



MODLITWA.

Prosimy Cię Panie, racz łaskawie wysłuchać modły ludu Twego, abyśmy sprawiedliwie za grzechy trapieni, dla chwały Imienia Twego wybawieni zostali przez Pana naszego Jesusa Chrystusa... Amen.

Św. Błażej, biskup i męczennik.

(*3. lutego*).

Św. Błażej urodził się w Sebaście, mieście położonem w Armenii, z chrześcijańskich rodziców. Już w młodym wieku poświęcił się zawodowi lekarskiemn, w którym, mimo wielu niebezpieczeństw, tak zajaśniał cnotami, że po śmierci Biskupa w Sebaście, jego na tę godność wybrano. Chociaż z pokory urzędu tego nie chciał przyjąć, jednak wnet okazał się zdatnym, i o dobro dusz sobie powierzonych wielce troskliwym pasterzem.

Cesarz Licyniusz, mszcząc się za to, że go Konstantyn Wielki pobił na głowę, rozpoczął srogie prześladowanie chrześcijan. Starostą w Sebaście był wówczas Agrykolausz, który chcąc się cesarzowi przychlebić, wykonywał jego rozkazy z największem okrucieństwem. Połowa chrześcijan Sebasty została wymordowaną, reszta zaś rozbiegła się po górach i lasach. Początkowo Błażej nie chciał Sebasty opuszczać, ale na usilne prośby opuścił ją i schronił się do jaskini, znajdującej się wewnątrz góry Argeon. Tu w głębokiej samotności leśnej, modlił się bez

ustanku do Boga, by się zmiłował nad nieszczęśliwą dolą chrześcijan. Ale i tu nie pozostał zupełnie samotnym, bo, jak to często w życiu Świętych się zdarzało, dzikie zwierzęta stanowiły jego towarzystwo. Ptactwo obsiadywało okoliczne jodły i spiewem swoim wtórowało jego modlitwie. Lwy, niedźwiedzie i wilki, w przyjaźni z sobą żyjące, otaczały jego jaskinię, rozweselając go swymi skokami i przynosząc mu pożywienie.

Pewnego razu rozległy się okoliczne skały wrzaskiem myśliwców, a strwożone zwierzęta, schroniwszy się do jaskini, zdradziły miejsce ukrycia. Kiedy myśliwi chcieli wnijść do jaskini, nie mogli dotrzeć do niej, bo dzikie zwierzęta otoczyły Świętętego, i groźnym wzrokiem patrzyły na nich, a więc oni obawiając się o swe życie, czemprędzej opuścili to miejsce donosząc jednak staroście, że żadnego zwierzęcia ułowić nie mogli, ponieważ te schroniły się do jaskini Błażeja. Starosta rozgniewany kazał im się wrócić i Świętego pojmać. Ci usłuchali i udali się na poznane już przed tem miejsce. Tymczasem zapadła noc. Biskup klęcząc na modlitwie, ujrzał Jezusa Cbrystusa, który rzekł do niego: „Pójdź, złożysz mi ofiarę". Biskup posłuszny temu głosowi, podniósł się czemprędzej i wyszedł z jaskini, gdzie już czekali na niego wysłańcy, którzy ujrzaw-

szy go, zawołali: „Chodź z nami, starosta kazał cię zawołać“. Na to odpowiedział Biskup: „Dzieci, widzę teraz, że Bóg o mnie nie zapomniał“. Kiedy się mieli puścić w drogę, wszystkie zwierzęta towarzyszyły Świętemu, czem przerażeni wysłańcy pouciekali. Święty jednakże odrzekł: „Nie bójcie się, one wam krzywdy nie zrobią“. To rzekłszy, rozkazał zwierzętom pozostać, które długi czas smutnie patrzały za odchodzącym Biskupem, a potem rozprószyły się po lesie.

Błażeja stawiono według rozkazu przed starostą, który przyjął go z udaną grzecznością i począł namawiać aby bałwanom złożył ofiary, a przez to stał się godnym łaski cesarskiej. Kiedy Błażej nie chciał tego uczynić, wtedy starosta pokazał swój dziki charakter i kazał Błażeja okrutnie biczować, ciało jego szarpać, a potem wrzucić do więzienia. Rozkaz wypełniono. Właśnie kiedy miano go już prowadzić do więzienia, zbliżyło się do niego siedm pobożnych niewiast, które starły krew Świętego z podłogi, czem dały poznać że są chrześcijankami. Natychmiast kazał im starosta złożyć ofiarę bogom. „Dobrze“ — odrzekły — „ale ustaw bogi nad brzegiem jeziora, a my skoro się umyjemy, oddamy im cześć powinną“. Ucieszony starosta zezwolił na to, ale zawiódł się, bo niewiasty umywszy

się, zbliżyły się do bałwanów i strąciły je w głębokie jezioro, wołając przy tem: „Oto! co to za bogi, które pozwalają słabym niewiastom wrzucić się do wody“. Rozgniewany starosta kazał owe niewiasty w rozmaity sposób okrutnie męczyć, a nie mogąc przełamać ich stałości, kazał im głowy poucinać.

Św. Błażejowi przynoszono do więzienia wiele chorych, których on w Imię Jezusa uzdrawiał. Pomiędzy innymi przyniosła pewna matka swego małego synka, któremu ość rybia wbiła się w gardle, wskutek czego groziła mu śmierć niechybna przez uduszenie. Przyszedłszy do Świętego zawołała: „Panie pomóż memu dziecku, bo umrze“, a to rzekłszy, złożyła umierające dziecko u stóp Swiętego, który ukląkł, pomodlił się i dziecko uzdrowił w Imię Jezusa.

Tymczasem starosta mając nadzieję, że męczarniami zmusi Błażeja do ofiarowania Bogom, kazał go znowu męczyć, ale gdy to nie pomogło, wydał wyrok, aby Swiętego utopiono w jeziorze na zadosyćuczynienie za obrazę wyrządzoną bogom. Oddawszy go pod straż 68 żołnierzy, posłał na jezioro. Ale zanim go do wody wrzucono, Błażej wyrwał się z ich rąk i po wodzie, jak po ziemi pobiegł na środek jeziora, a usiadłszy tam zawołał: „Jeśli sądzicie, że wasze bogi są tak potężne,

jak Pan mój Jezus Chrystus, to przyjdźcie po wodzie". W samej rzeczy owych 68 żołnieży odważyło się na to, ale zaledwie dotknęli się wody, wszyscy potonęli, nie pozostawiając nawet śladu po sobie. Błażej zaś powrócił dobrowolnie, a zawstydzony starosta, kazał go wobec zgromadzonego ludu ściąć natychmiast.

Relikwie Świętego przywieziono do Europy, w czasach wojen krzyżowych. Jedna część znajduje się obecnie w Maratea pod Neapolem. Dla rozmaitych i licznych cudów doznaje św. Błażej wielkiej czci po całym świecie. Godnem wspomnienia jest t. zw. „Błogosławieństwo św. Błażeja", którego kapłani w dniu tegoż Świętego wiernym udzielają. Polega ono na tem, że kapłan trzymając na krzyż wokoło gardła zapalone świece mówi: „Przez przyczynę św. Błażeja, Biskupa i męczennika, niechaj cię Pan zachowa od wszystkiego złego i bolu gardła w Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

---

35) Co mówi O. Dyrektor?

„Trwajcież w miłości mojej".
(Jan 15, 9).

Na małym cmentarzu w N., tuż przed wejściem do kościoła, wznosi się wysoki

krzyż misyjny. Burze i deszcze zniszczyły go, spróchniałe drzewo kawałkami odpada, a litery napisu już prawie całkiem zatarte. Czasem ktoś z najstarszych ludzi we wsi zatrzyma się przed czcigodnym krzyżem misyjnym, lub nawet klęknie obok starej i krzywej ławki, by zmówić kilka Ojcze nasz, bo sporo czasu już upłynęło, kiedy na tem miejscu była ostatnia misya. Ci którzy wówczas byli młodzi i silni, albo są już teraz złamani późnym wiekiem, lub spoczywają pod krzyżem misyjnym, w cichej bożej ziemi.

Gdy niekiedy w ponure dnie jesienne szalony wicher dmie nad samotnym cmentarzem, wtedy zdaje się że Chrystus Pan swą schyloną głowę schyla z krzyża jeszcze niżej, jak gdyby chciał objąć żywych i umarłych, a wstrząsany wichrem pień krzyża zaczyna boleśnie kwilić tak, że zdaje się, jakoby sam boski Zbawiciel wzdychał i mówił: „Trwajcie, o trwajcie w miłości mojej“. Oprócz misyjnego krzyża, który jako wymowny kaznodzieja ma ciągle zachęcać do wytrwania w dobrych postanowieniach, misyonarze zakonu franciszkańskiego mają zwyczaj postanawiać jeszcze jeden żywy znak przypominający otrzymaną łaskę: mianowicie święty trzeci zakon, który oni stosownie do życzenia Ojca świętego Piusa X. wszędzie na nowo ożywiają, albo, gdzie on jeszcze nie istnieje,

tam z pozwoleniem duszpasterzy zakładają i utrwalają, Można o trzecim zakonie mówić, co się komu podoba, jednak wszyscy to przyznają, że właśnie te parafie, w których trzeci zakon kwitnie, są też najlepszemi parafiami. Na teraz ograniczymy się do tego, że wykażemy, iż trzeci zakon daje pewną rękojmię utrzymania obudzonej gorliwości w parafiach. Jeden z naszych zakonnych misyonarzy spotkał raz czcigodnego duszpasterza, w którego rozległej parafii odbyła się misya przed kilku laty. „Cóż tam słychać z misyą?“ spytał gorliwego kapłana; „czy widać jeszcze jakie skutki z niej?“ „Ach Boże“, skarżył się zacny ksiądz, już wiele dobrych ziarn zasianych na misyi całkiem zginęło“. „Tylko trzeci zakon“, dodał natychmiast, „trzeci zakon sprawia mi wielką radość“. Dobrze, zawołajmy. Jeżeli w jednej parafii jest przynajmniej choć pięćdziesiąt do stu, gorliwych, dobrze zorganizowanych tercyarzy, to oni wywierają na całą parafię bardzo dodatni wpływ.

S t u d z i e l n y c h, d o b r z e w y ć w i c z o n y c h ż o ł n i e r z y w y s t a r c z y, b y p o k o n a ć t y s i ą c m n i e j d z i e l n y c h n i e p z y j a c i ó ł.

Gdy niegdyś sto tysięcy żołnierzy perskich pieszych i dziesięć tysięcy jezdnych wylądowało na równinie maratońskiej, to tylko dziesięć tysięcy Greków stawiło czoło

temu potężnemu wojsku. Ale niezrownany Miltyades stanął jako dowódca na czele tych dzielnych Greków, którzy gorąco kochali ojczyznę i z posłuszeństwa szli do szturmu przeciwko jedenaście razy liczniejszej potędze I cóż się stało? Oto tym śmiałym atakiem pobili Persów na głowę, i ojczyznę swą ocalili. Słuchajcie więc! Jeżeli w jednej gminie znajduje się choćby tylko mała garstka dzielnych tercyarzy, kierowanych przez mądrego dyrektora zakonu, wtedy oni bez wątpienia zwyciężą wszystkich nieprzyjaciół. Dowód. Wszyscy chrześcijanie są żołnierzami. Tercyarze zaś są bardzo dobrymi chrześcijanami a zatem bardzo dobrymi żołnierzami. Jeżeli więc w jednej parafiii jest pięćdziesiąt do stu dzielnych tercyarzy, to tworzą oni choć mały, ale odważny pułk dzielnie wyćwiczonych żołnierzy. Przecież niegdyś mały zastęp apostołów przedsięwziął nawrócenie całego świata. Słuchali zaś rozkazów namiestnika ustanowionego przez Chrystusa, świętego Piotra. Pod kierownictwem tego świętego wodza udało się to wielkie i wzniosłe dzieło. Jakże by tedy nie miało się udać gorliwemu dyrektorowi zakonu, swój mały świat, parafię, która w świętej misyi tyle łask otrzymała, przynajmniej utrzymać w gorliwości, jeżeli kieruje nie dwunastoma apostołami ale może trzydziestoma, czterdziestoma, stoma albo i wię-

cej, pałającymi gorliwością tercyarzami? Jakby mu się nie udało, pytam się, z tym natchnionym przez Boga zastępem ludzi, słuchającym go chętnie. cudowną władzę nad duszami uzyskać, chwiejnych wszędzie wzmacniać, niechętnych do dobrego zachęcać i w ten sposób przynajmniej w obrębie swojej parafii spełnić życzenie Boskiego Zbawiciela: „Trwajcie w miłości mojej“

Odrobina soli wystarcza, by zaprawić potrawę.

Ze łzą w oku patrzą szczęśliwi parafianie za odjeżdżającymi misyonarzami, kładą rękę na serce, w którem teraz panuje spokój i bezustannie wzdychają: Ach, gdyby to tak zawsze mogło pozostać! To życzenie wyraził niegdyś największy misyonarz, Boski Zbawiciel sam, gdy opuszczał świat po swojej świętej misyi, którą odprawił na ziemi. Dlatego rzekł do świętych apostołów: „Wy jesteście sól ziemi“. (Mat. V. 13). Temi słowy chciał Boski Mistrz zaznaczyć, że podobnie jak sól posiada siłę chronienia potrawy od zepsucia, tak apostołowie powinni chronić świat od zepsucia grzechowego. Podobnie możnaby solą parafii nazwać i tercyarzy, którzy powinni w niej utrzymywać ducha pobożności i nadawać parafiom prawdziwą a tak miłą Bogu cechę katolicyzmu. W jednej parafii, w której dotychczas bardzo

ozięble i rzadko przyjmowano święte Sakramenta, urządzono świętą misyę, po której około 150 osób zgłosiło się do trzeciego zakonu.

Obliczcie więc! Jeżeli tedy ci wszyscy tercyarze kierowani i umacniani przez energicznego kapłana spełnią swój obowiązek zakonny, wtedy ci wszycy parafianie w liczbie stu pięćdziesięciu będą co miesiąca przystępować do Stołu Pańskiego; przystąpi z pewnością i więcej ludzi, gdyż zawsze, gdy już spowiada się większa ilość ludzi, to przyłączają się i inni, tak, że można co miesiąca ujrzeć u Stołu Pańskiego z 200 osób. Czyż nie jest to zupełna, prawie nagła przemiania w parafii, która przedtem była oziębłą, a w krótkim czasie wskutek misyi świętych nietylko trochę zachęciła się do doskonalszego życia, ale i nadal trwa w tej gorliwości? I choćby nawet wszędzie byli tacy ludzie, którzy w życiu religijnem biorą mały udział, to przecie w tej parafii, w której pięknie rozwija się trzeci zakon, obudzi się duch radosnego religijnego życia.

Stu dzielnych robotników wystarczy, by uprawić wielką winnicę.

Wielka winnica katolickiego kościoła, dzieli się na liczne małe winnice. Każda parafia jest taką małą winnicą. O każdej parafii da się w pewnej mierze powie-

dzieć, że wprawdzie żniwo jest wielkie, ale żniwiarzy mało*). 500, 800, 1000. 2000 i więcej dusz liczy parafia; są to same szlachetne i kosztowne winne latorośle, które Chrystus zasadził i niezmiernie miłuje. Chociaż jedynie księża mają nakaz od kościoła świętego do pielęgnowania świętej winnicy, to przecież Jezus bardzo tego pragnie, by wszyscy podług swych sił i zdolności pomagali duszpasterzom w ich pracy. Podobnie jak we wielkiej rodzinie wprawdzie dobrzy rodzice tylko sobie wyznaczają pracę, ale starsze dzieci bardzo wiele im pomagają, pracując wedle sił swoich wspólnie z nimi na wyżywienie rodziny, tak też powinni i tercyarze za pomocą dobrego przykładu współpracować z kapłanem, by winnica w parafii piękne wydawała owoce.

Mała ilość prawdziwie miłych przyjaciół wystarcza, by nam pobyt w jakiejś miejscowości uczynić bardzo przyjemnym.

Jedna jedyna całem sercem Bogu oddana dusza może Boskiego Zbawiciela przywiązać do miejscowości. I tak by tylko przytoczyć znany przykład, przebywał Pan Jezus dość długo u studni Jakóbowej, będąc zajętym rozmową z Samarytanką, gdyż spostrzegł, że ona gorąco pragnie słuchać Jego świętych nauk.

*) Mat. 9, 37.

Jej pokorna prośba brzmiała: „Panie daj mi tej wody“, (Jan IV. 15), a te słowa tak wzruszyły serce Boskiego Zbawiciela, iż nie mógł rozstać się z tem miejscem. Gdyby więc w jednem miejscu była tylko jedna jedyna dusza, któraby miała tak wielkie pragnienie jak owa Samarytanka, to Boski Zbawiciel chętnie zatrzymałby się w tej miejscowości. Gdy zaś w miejscowości rozwija się pięknie cała gmina trzeciego zakonu, która się składa z bardzo wielu gorliwych tercyarzy, czyż Pan Jezus nie będzie z tem większą miłością przebywał w tej parafii, gdzie tabernakulum codziennie jest otoczone kochającymi Go czcicielami, gdzie Stół Pański nawiedzają stęsknione dusze, gdzie słuchają słowa Bożego z gorącem upragnieniem i gdzie zachowują wiernie święte przykazania Boże i kościelne? „Trwajcie tercyarze!“ woła Boski Zbawiciel, trwajcie w tej mojej miłości“.

Mała ilość prawdziwie cnotliwych osób wystarcza, by Boską karę odwrócić. Pismo Święte starego zakonu opowiada o dwóch wielkich miastach Sodomie i Gomorze, w których było tak straszne zepsucie, że Bóg je chciał zniszczyć ogniem. Ale Abraham, któremu Bóg objawił zamiar wykonania tej strasznej kary, począł się modlić. „Gdyby było pięćdziesięciu w mie-

ście sprawiedliwych, czyż mają zginąć także? I czy nie darujesz miastu dla pięćdziesięciu sprawiedliwych, jeżeli tam są?“ Pan odpowiedział: „Przebaczę dla nich całemu miastu“. Abraham zaś prosił dalej: „Jakto? To gdyby o pięć mniej od pięćdziesięciu było w mieście, to byś zniszczył całe miasto z tymi czterdziestupięciu sprawiedliwymi?“ A Pan rzekł: „Jeżeli znajdę 45 sprawiedliwych, to nie zniszczę miasta“. A Abraham dalej ciągle gorąco błagał i prosił, aż nakłonił Pana do tego, że gdyby w Sodomie było choć dziesięciu sprawiedliwych, to Pan by oszczędził miasto dla nich. Słuchajcie tedy! Gdyby w jednej parafii było także dziesięciu dzielnych i sprawiedliwych tercyarzy, to moglibyśmy mieć nadzieję, że Pan dla tych dziesięciu tercyarzy odwróciłby nieszczęście od tej miejscowości. Jednak tam jest nietylko dziesięć, ale może pięćdziesiąt, sto, dwieście i jeszcze więcej dusz, które są pobożne i Bogu miłe. Jakżeby więc mógł Pan Bóg ze względu na tę gminę zakonną nie odwrócić ciężkiego nieszczęścia od miasta, w którem już może niejedna bezbożność się działa, ale które przecie nie jest podobne do nieszczęsnej Sodomy? Wystarcza więc mała gmina zakonna, by od parafii odwrócić karę Bożą. Z tego co się powiedziało łatwo można poznać, jak wielkiem dobrodziejstwem dla parafii jest trzeci

zakon! O żyjcie wszyscy społem pobożnie kochani tercyarze! Jednajcie sobie dobrym przykładem, miłością i skromnością i waszą gorliwością religijną nietylko szacunek waszych kapłanów, ale także wszystkich innych waszych współparafian, będących innego ducha jak wy. Pewna szlachetna osoba, którą zachęcałem do wstąpienia do trzeciego zakonu, rzekła mi: „Ach, trzeci zakon mi nie wystarcza, ponieważ on za mało żąda". Ta odpowiedź dowiodła, że nie znała wcale trzeciego zakonu. Poznajcież to Wy, kochani tercyarze, że łatwo jest wprawdzie odmawiać codziennie dwanaście Ojcze nasz, ale że potrzeba na to pracy całego życia, by w duchu św. Franciszka żyć w świecie.

Post.

Najprzedniejszymi uczynkami chrześcijańskimi jak wiemy z katechizmu, są modlitwa, post i jałmużna. Post jest aktem pokuty naznaczonym i określonym od kościoła św. Jak bowiem przez łakomstwo w jedzeniu przyszedł grzech i kara Boża na rodzaj ludzki, tak też umartwienie zmysłu smaku zostało wybrane tak w Starym jak i Nowym Testamencie za główny śro-

dek do przebłagania Pana Boga i odzyskania na nowo Jego przyjaźni i miłości. Łakomstwo w jedzeniu strąciło ludzi z godności synów Bożych i uczyniło ich niewolnikami grzechu. Umartwienie smaku odrywa człowieka od grzechu i podnosi jego umysł do Boga, nawiązując na nowo synowskie stosunki między nim a ludźmi.

Jak wielką rolę odgrywa w życiu naszem duchownem post i umartwienie, widzimy to z żywotów Świętych. Niema ani jednego Świętego, któryby w życiu swojem nie pościł i nie umartwiał się. Nawet najniewinniejsze dusze rzucały się na drogę pokuty, uważając ją za pewniejszą i bezpieczniejszą od samej drogi niewinności — albo, żeby swą niewinność na niej tem łatwiej zachować.

Post rozumny — a Kościół św. tylko post rozumny nakazuje — wywiera zbawienne skutki na życie moralne, fizyczne i umysłowe. Otwiera on człowiekowi pole do nabycia wielu cnót, jak wstrzemięźliwości, roztropności, czystości, cierpliwości, słodyczy, spokoju, jednostajności charakteru i humoru, pobożności, a osobliwie miłości — i jest ich strażnicą.

Wiedzieli już o tem najwięksi filozofowie starożytności. Plato za przykrość sobie uważał dwa razy dziennie jadać. A komuż nieznany jest post i wstrzemięźliwość Pitagorejczyków? Przewidywali oni przez

mgłę wieków najwznioślejsze prawdy chrześcijanizmu. — Tak samo Kuryusz, Kato, Cycero odznaczali się trzeźwością, a Seneka surowością obyczajów mógłby być wzorem dla niejednych chrześcijan naszych czasów.

Piękne świadectwo wypisał życiu umartwionemu pogański filozof Porfiryusz. Powiada on: „jedyny sposób trafiania do celu, do którego jesteśmy powołani, jest zajęcie się Bogiem, oderwanie się od świata i uciech zmysłowych. Gdyby ludzie byli więcej trzeźwi i więcej umartwieni na ciele, byliby tem samem sprawiedliwsi, bardziej zadowoleni ze swego losu, a mniej podlegli chorobom".

Lecz posłuchajmy, co o tem mówią filozofowie chrześcijańscy — Ojcowie Kościoła św. Piotr Chryzol. twierdzi: „Post jest śmiercią grzechów, życiem cnót, ozdobą ciała, siłą umysłu, mocą duszy, murem czystości, obroną wstydliwości. Św. Leon nazywa post „pokarmem cnót", a św. Hieronim „dźwignią i podporą wszystkich cnót" — i „matką zdrowia".

My dodajmy z jednym pisarzem chrześcijańskim: i ogrodem, w którym się rodzą najwznioślejsze i dojrzewają najznakomitsze pojęcia.

Tak to Bóg dobry z aktem wymaganej od nas pokuty łączy dary przyro-

dzone już w tem życiu i to coby się zdawało, że nas poniża i upokarza, obraca na podniesienie serca i umysłu człowieka w krainę wyższej prawdy, dobra i piękna.

Głos św. Antoniego.

Wola Kosnowa 1913.

Byłem chory na oczy i cierpiałem bardzo, bo oczy zapuchły i stały się całkiem czerwone i nic widzieć nie mogłem. Trwało to dosyć długo, gdyż żadne a żadne lekarstwa nie pomagały. Wreszcie jeden brat III. Zakonu poradził mi, abym używał lilij św. Antoniego i abym odmawiał jedno Ojcze nasz i 13 razy Chwała Ojcu. Tak też postąpiłem. We wodzie, w której były zamoczone listki poświęconych lilij, maczałem szmatki i przykładałem na chore oczy odmawiając Ojcze nasz i Chwała Ojcu na cześć Boga w Trójcy św. Jedynego, który przez św. Antoniego tyle cudów działa i różnych łask ludziom udziela. Wkrótce doznałem i ja niegodny cudownej ulgi, bo puchlina zaczęła ustępować — wreszcie wszelki ból ustał i dzisiaj widzę dobrze i jestem zdrów zupełnie. Nie mam słów na wyrażenie mej wdzięczności bratu za dobrą radę, a św. Anto-

niemu za wysłuchanie mej prośby i uzyskanie zdrowia. Bogu cześć i chwałę oddaję, a św. Antoniemu publicznie najgoręcej dziękuję.

Józef Duda.

Cudowne znalezienie zguby. Od najmłodszych lat mego życia pokładałam zawsze wielką ufność w opiece św. Antoniego, to też gorąco się zawsze modliłam do Niego i polecałam i dotąd polecam się Jego Opiece. Jakkolwiek niegodna niejednokrotnie wysłuchiwana byłam. — Z pomiędzy wielu próśb moich, jedno zdarzenie przytaczam co miało miejsce w domu moich rodziców. Pewnego razu zginęła broszka mej matce, gdzie posądzenie było na jednę z osób, która w domu naszym w przeddzień tej zguby była, a że ta osoba do lekkomyślnych należała, więc gdy na nią ta myśl padła, że brożkę zabrała, powiedziano: „Azatem to już pójdzie do żydów“, na to ja odpowiedziałam: „Będę się modlić do św. Antoniego a broszka się znajdzie“. Otrzymałam odpowiedź: „Z ręki żydowskiej to już i święty Antoni nie wyrwie“. Powiedzenie to uchybiające memu Cudotwórcy mocno mnie zabolało i tem więcej postanowiłam się gorąco modlić, prosić Go, uby tę zgubę wyjawił. Na drugi

dzień pobiegłam na Mszę św. do kaplicy św. Antoniego i jak można najgoręcej błagałam Go o wynalezienie zguby, ale nie chodziło mi tu głównie o broszkę i jej wartość, ale o zbicie zwątpienia osoby wypowiadającej słowa: że i święty Antoni z rąk żydowskich broszki nie wyrwie. Wysłuchawszy Mszy św. wyszłam z kościoła pełna nadziei i z tym przekonaniem, kiedy stanęłam w progu domu, odezwałam się do mej matki: Mamo broszka się znajdzie. W ten sam dzień w południe otwierają się drzwi, wchodzi żyd, który zwykle nosił koszyk z pomarańczami; na to matka moja odezwała się do żyda: Idż sobie — pomarańcz nie kupię — no ale ja po co innego teraz tu przyszedł — mam pani coś powiedzieć. — W tem rozwija papier w którym była broszka matki mojej. Odbierając z rąk żyda broszkę, matka pyta: a skąd tyś ją wziął? dostałem za dług od jednej osoby, ale że mi powiedziano że to broszka jest pani, więc ją odnoszę. Moja radość, mój tryumf był nie do opowiedzenia, że święty Antoni właśnie pokazał, że wszystko może uczynić bo mu sam Stwórca tej łaski udzielił. Czy niema cudów? — A więc on żyda przysłał aby zgubę oddał. — To też podając to zdarzenie, powiedzieć mogę tylko — ufajcie świętemu Antoniemu. Módlcie się wszyscy z wiarą, ktokolwiek Jego pomocy

wzywa czy prędzej czy później pociechy dozna.

Z pod Krakowa, 1. listopada 1896.

Helena O.

Za otrzymane łaski dziękują świętemu Antoniemu: Fr. Mucha za zdrowie córki, M. Hamiga, J. Drwięga za uniknięcie niebezpiecznej choroby, B. Szostek, M. N., F. Motyka za zdrowie, Z. Stanco, A. Ryszka, S. Formanowicz za otrzymane zdrowie, J. W. i K. W. za znalezienie zguby, M. K. z Sassowa za wygranie procesu, K. K. za łaski, Fr. Sz., H. Hild, Serwowa, K. Jerszyc z p. osobami, J. i Z. Kalinowscy, pewna osoba za uzdrowienie palca, P. i S. Paszak za wyzdrowienie synka, F. Kłaputowa, M. Rychlikówna, L. Hanak za szczęśliwe przejście operacyi ócz żony i wiele łask doznanych w r. 1912., M. Węgrzyn za wysłuchanie prośby, Fr. Mehl za zdrowie córki, Anna S. za cud. znalezienie zgub. pieniędzy, Józefa G. za szczęśl przejście operacyi i uzdr., Konstancya R. za różne łaski, A. G. z Rychwałdu za wyzdr., J. B. z Rychwałdu, R. Adamek za cud. wyzdrowienie dziecka, p. osoba z Jeleśni za wyzdr., K. Pural za uzdr. oczu, E. Grocholska, F. Ślusarczuk, Z. Dudzińska, K. Pniaczek, J. Stach, H. Barbaruk za odnalezienie obrączki ślubnej,

F. Razwadowski za wyzdrowienie z ciężkiej choroby, M. Hareźlak za różne łaski, B. Kuczkowicz za wyjście z trudnych warunków, A. Nuzel za znalezienie syna, M. Waltoś, M. Przestrzelski za odzyskanie znacznej straty, F. F. L.

Opiece św. Antoniego i modlitwie Braci i Sióstr III. Zakonu polecają się: Skibniewska, M. Hamiga o zdrowie dla siebie i dzieci, J. F. G. o trzy ważne sprawy, W. Michajłuniów o zdrowie Wandzi, A. Teuchman o spełn. życzeń, L. Sala (2 msze św. odpr.), B. Szostek (msza św. odpr.), Katarzyna N. z całą rodziną, A Niemiec o zdr. i dobrą robotę, M. N. o zgodę i miłość w rodzinie, pewna osoba o gorącą miłość Boga, Szmeja o zdrowie, M. Mielewska o pomyślność w nauce, Januszewska o zdrowie, K. Kasprzyk o zdrowie, Z. Woit o błogosław., F. Zbiegień poleca się z Braćmi i Siostrami III. Zak., F. Motyka, Z. Stanco o zdrowie, A. Ryszka pol. ważną sprawę, A. Ziembowiczowa w ważnej sprawie, M. Boruch pol. chorego syna, K. Rzerzycka o łaski i zdrowie, Bogacka o błogosław., Fr. Turkowa w p. int., K. Sadowska o wysł., H. Hild, K. Jerszyc z pew. osobami, K. Strzedula, K. Musiał w pew. int., M. Strzedula w pewn. int., J. Rzitki, M Figel, J. Afa., A. Wyrtki, pewna osoba o łaski, F. Nowak, M. Opyrchał o zdrowie, K. Klajowa o zdrowie dla siebie

i męża, M. Węgrzyn pol. pewne osoby, M. Piotrowska wraz z mężem, M. Macieszkiewicz wraz z mężem, M. Grela w ciężkiem utrapieniu, M. Dymek, P. Trębacz z rodziną, J. B. z Rychwałdu, R. Adamek w ważnej sprawie, M. Adamek o zdrowie, M. Penzak, W. Osieńska w pew. int., E. Sokołowska o błogosław. Boże w domu, F. Ślusarczuk, B Fedków, P. Janota, K. Pniaczek z rodziną, A. W. o pomyślność procesu, A. Niemiec o pomyślność w nauce, J. Stach, M. Sawówna o zdrowie (msza św. odpr.), H. Hild o pomoc w pewnej sprawie, F. Rozwadowski, R. Szczerbowska o zdrowie, K. Karasińska w int. Bogu wiadomej, K. Motylewska pol. duszę Klemensa, S. Wanda o zdrowie i zgodę, M. W. o pew. łaskę, M. Bobek o zdrowie, P. Smoła w int. Bogu wiadomej, Helena N. o zdrowie, M. W. o wysłuchanie próśb, W. Michajłuniów o zdrowie Wandzi, Fr. i Kat. Hawran o pomyślność w nauce dla syna Kazia, M. Hareżlak o łaski, A. Guzik o wyjście z procesów, M. Lach pol. syna, L. Polek pol. dzieci, T. Dec, K. Rychlicki z rodziną.

Św. Antoni módl się za nami!

UWAGA. Na powyższe intencye i za tych wszystkich, którzy złożyli datki na »chleb św. Antoniego«, odprawia się w każdy wtorek w naszym kościele msza św. śpiewana przy ołtarzu św. Antoniego.

Chleb św. Antoniego we Lwowie.

(Od 10. grudnia 1912 do 10. stycznia 1913).

Franciszek Mucha 1 k., Skibniewska 3 k., ks. Józef Krupiński 1 k. 80 h., Michał Hamiga 2 k., Zofia Cieślik 1 k., J. F. G. 2 k., Wanda Michajłuniów 1 k., Aleksander Teuchman 1 k., Jakob Drwięga 2 k., Barbara Szostek 1 k., Franciszka Karpik 1 m. 10 fen., Smeja 2 m., Maryanna Mielewska 2 m., Agnieszka Jokisz 2 m., Januszewska 1 m., Katarzyna Kasprzyk 1 m., Zuzanna Woit 50 fen., Józefa Segiet od p. osób 1 m. 30 fen., Franciszka Motyka 2 k., Zofia Stańco 2 K., Andrzej Ryszka 6 k., Antonina Ziębowiczowa 2 k., Michał Urbaś od p. osób 3 k., Mikołaj Boruch 1 k., W. Tuszewska 3 k., Jan Wermiński 50 h., Marya Piehuła 50 h., Jan Zięć 1 k., Anna Szett 1 k, Małgorzata Mika 1 k., Marya Janowa 30 h., Magdalena Kociołek 20 h., Antoni Brańka 50 h., Jan Targosz 50 h., Ewa Hajok 1 k. 21 h., Karolina Rzerzycka 3 k. 33 h., S. Formanowicz 5 k., Stanisław Szkolnik 2 k., Katarzyna Borek 3 k., J. W. 1. k., K. W. 1 k., M. K. 1 k., K. K. 1 k., Bogacka 2 k., Fr. Turkowa 1 k. 20 h., K. Sadowska 1 k., H. Hild 1 k., Serwowa 2 k., Karolina Jerszyc od p. osób 20 k., Jan i Zofia Kalinowscy 1 dol., Józefa Stelmarczyk od p. osoby 1 k., Krystyna Strzedula 1 m., Konstantyna Musiał 1 m., Marya Strzedula 1 m., Joanna

Rzitki 50 fen., Marya Figel 1 m., Franciszka Nowak 1 m., Piotr i Stanisława Paszak $^1/_4$ dol., Maryanna Kisielewska $^1/_4$ dol., Julia Wołosiewicz $^1/_4$ dol., Marya Opyrchał 3 k., Franciszka Dzieminiak 62 cent., ks. Jan Szewczyk 1 k., Franciszka Kłaputowa 2 k., Małgorzata Rychlikówna 1 k., Kornelia Klajowa 1 k., Jan Socha 3 k., M. Wróbel 1 k., Józef Ryczek 2 k., Marya Siniawska 2 k. 40 h., Marya Węgrzyn, 2 k., Solomea Rymar 1 k., Wojciech Rymar 1 k., Marya Piotrowska 1 k., A. B. Zyzik 1 m. 84 fen., T. A. Kops 2 m., Franciszek Mehl 2 m., ks. Jakób Fijałek 1 k. 28 h., Konstancya Małecka 1 k., Anna S. 1 k., Józefa G. 6 k., Konstancya R. 5 k., Marya Macieszkiewicz 2 k., Marya Grela 30 h., Piotr Trębacz 1 k., Stanisław Koza 2 k., Wojciech Gardaś 1 k., A. G. z Rychwałdu 1 k., J. B. z Rychwałdu 2 k., Franciszka Klesa 2 m., Paulina Płotka 2 m., A. P. 3 m., Regina Adamek 1 k., pewna osoba z Jeleśni 1 k., Helena Adamek, 1 k., Maryanna Adamek 1 k., Maryanna Adamek 1 k., Marya Penzak 20 h., Klementyna Purut 1 dol. Weronika Osieńska $^1/_2$ dol., Eufemia Sokołowska $^1/_2$ dol., Teofila Wompierska od kilku osób 2 dol. 30 cent., Karol Nowara 3 m., Emilia Grocholska 2 k., Zofia Poh 1 k., S. Wanda 2 k., Szczerbowska Rozalia 3 k., W. E. z Tartakowa 2 k.. Piotr Smoła 1 k., Karolina Karasińska 2 k., Kamila Motylewska 1 k., ks. Leonawa Sapieżyna 110 k., Michał Przestrzelski 2 k., F. F. L ze

Lwowa 4 k., Marya Waltoś 2., Marya Bobek 4 k., M. W. 1 k., Helena N. 1 k., Sabina Kochanowska 2 k., Franciszka Ślusarczuk 1 k., Barbara Fedków 5 k., Paweł Janota 2 m., Katarzyna Duszkiewicz 1 k., Katarzyna Leccznar 1 k., Salomea Barnat 50 h., Katarzyna Barnat 50 h., Aniela Barnat 50 h., Jakób Jachimski 1 k., Zofia Dudzińska 2 k. 20 h., Kwiryn Pniaczek 1 k., A. W. 1 k., Adolf Niemiec 2 k., Józef Stach 1 k., Marya Sawówna 2 k., H. Hild 1 k., Helena Barbaruk 1 k., F. Rozwadowski 2 k., Franciszka Przontka 1 m. 18 fen., Barbara Pająk 28 fen., Wanda Michajłuniów 1 k., Franciszek Hawran 3 k., Marya Michalewska 1 k., Marya Hareźlak 1 k., Anna Guzik 2 K., Maryanna Lach 2 k., Barbara Kuczkowicz 1 k., Leonowa Polek 1 k., Tekla Dec 1 k., Antonina Lewandowska 1 dol., Marya Wysocka 1 dol., Helena Wysocka 1/2 dol., Stanisława Wysocka 1/2 dol., Antoni Wysocki 1/2 dol., Maryanna Stec 1 dol., Jan Nuzel 75 cent., Antonina Nuzel 1 dol., Wojciech Gorzelany 4 k., Maryanna Kata 2 k. 25 h.

Wydano na chleb 462 kor. 60 hal.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom niech Pan Bóg za przyczyną św. Antoniego stokrotnie nagrodzi!

Odpusty zupełne III. Zakonu na luty.

1. Bł. Andrzeja Wyzn. I. Zak. (KT. albo KT. albo KK).

2. Oczyszczenie N. Maryi Panny.

3. Błog. Odoryka Wyz. I. Zak. (KBM. albo KK.)

4. Św. Józefa z Leonissy Wyz. Kup. (KK albo KF.).

5. SS. Piotra Bapt. i Tow. Męcz. Japońskich (KT. albo KBM. albo KF. albo KK.).

18. Bł. Ludwiki Albertoni (KF.).

19. Św. Konrada z Placencyi Wyz. III. Zak. (KF.).

21. Św. Anieli Merici P. III. Zak. (KT.).

22. Św. Małgorzaty z Kortony (KT. albo KBM. albo KF. albo w dniu 23. lutego KK.).

W dowolny piątek Wielkiego Postu (KF.).

Przypomnienie. Na liczne zapytania przypominamy to, o czem już dwa razy była wzmianka w „Dzwonku", mianowicie, że na mocy dekretu Ojca św. (św. Kongr. Officyum) z dnia 15. grudnia 1910, kiedy tercyarze zgromadzą się w tym celu, aby otrzymać absolucyę generalną lub błogosławieństwo papieskie, to każdy kapłan świecki lub zakonny, aprobowany do słuchania spowiedzi, może tej absolucyi udzielić, jeżeli O. Dyrektor z ja-

kiejkolwiek przyczyny nie może tego wykonać Więc w podręczniku III Zakonu z roku 1907 odpowiedź na pytanie 3-cie na stronicy 74 jest dzisiaj błędna.

KRONIKA.

Odpust zupełny w pierwszą sobotę każdego miesiąca. Dnia 13. czerwca 1912 roku Ojciec Św., Pius X., dla pomnożenia pobożności wiernych ku Najchwalebniejszej Bożej Matce, Niepokalanie Poczętej, i dla zachęcenia do aktów wynagradzających, przez które wierni sami chcą okazać niejakie zadośćuczynienie za wstrętne bluźnierstwa złych ludzi względem Najświętszego Imienia i niebiańskich przywilei tejże Błogosławionej Dziewicy — raczył na przyszłość postanowić, ażeby wszyscy, którzy w pierwszą sobotę któregokolwiek miesiąca po spowiedzi i Komunii świętej odbędą jakiekolwiek ćwiczenie pobożne na cześć Najświętszej Dziewicy Niepokalanej, w duchu wyżej wzmiankowanego wynagrodzenia, i pomodlą się na intencyę Ojca św., otrzymali odpust zupełny, który i za dusze zmarłych może być ofiarowany. (Acta S. Sedis IV. 623.).

Dzieła Trzeciego Zakonu. Tercyarze austryaccy zebrani na kongresie w Linz 17. i 18. kwietnia 1912 r. obradowali nad apo-

stolstwem Trzeciego Zakonu i przyjęli wniosek O. Firmina, aby każda kongregacya, o ile to jest możebne, przyłączyła się do jakiegoś dzieła społecznego lub miłosiernego, n. p. do stowarzyszenia prasy lub opieki nad służącemi itp., żeby, biorąc czynny udział w życiu społecznem, zyskać uznanie dla swojego Zakonu.

Również życzliwie wysłuchano O. Dominika Dietriecha, z zakonu Norbertanów, który w przemówieniu swojem wykazał, że każdy tercyarz obowiązany jest: „1) zastanowić się i uznać złe wpływy, jakie szerzy prasa bezwyznaniowa; 2) być przekonanym o bezwzględnej potrzebie zwalczania tego nieprzyjaciela do ostatka; 3) zaznajomić się z najpraktyczniejszemi sposobami zwalczania złych pism, a szerzenia dobrych“. Z tej okazyi przypomniał znaczące słowa Leona XIII.: „Napróżno będziecie budować kościoły i szkoły, napróżno zakładać misye i podtrzymywać wszelkiego rodzaju dobre dzieła, jeśli nie zajmiecie się wpierw prasą, jeśli nie wyrugujecie złych dzienników, zastępując je dobremi“. I zakończył tem zdaniem: „Wy, tercyarze, jesteście wezwani do pracy“.

Niedawno takimi bojownikami byli tercyarze belgijscy. Zachęceni przez Jego Eminencyę Kardynała Mercier, Arcybiskupa dyecezyi Malines, tercyarze z Schaerbeck (przedmieścia Brukseli, stolicy Belgii), poświęcili się całem sercem sprawie ostatnich wyborów, które tak świetnie powiodły się katolikom Bracia,

pomimo całodziennej pracy, siedzieli długo w noc, szykując dzienniki i broszurki, wkładając je w opaski i zanosząc do domów, zwłaszcza wyborców obojętnych, wątpliwych i chwiejnych. Siostry tercyarki, ze swojej strony, wzięły się także do roboty, zorganizowawszy pierwej pewien rodzaj narad wyborczych w kole robotnic. Poświęciły swój grosz, swój czas, podtrzymując pracę swych braci, którzy tygodniowo rozdawali 24.700 dzienników i broszur.

Nekrologia.

W Samborze: dnia 17. listopada 1912 zmarła Siostra Jadwiga (Otylia, Marya) z Łuszczewskich Chruniów, wdowa. Niby niespodziewaną ale piękną śmierć miała śp. Zmarła. W dniu zgonu swego, po odbytych rekolekcyach tercyarskich przystąniła w kościele do Sakramentów św., otrzymała błogosławieństwo Papieskie, była jeszcze po południu na zmianie Różańca żywego, do którego przez długi szereg lat należała, wróciła do domu, i w dwie godziny straciła przytomność przez atak mózgowy. W nocy pomimo zabiegów lekarskich, oddała Bogu ducha. Żyła w Panu i w Panu na wieki zasnęła.

Ś. p. Zmarła, jako dobra córka Kościoła i Ojca naszego św. Franciszka, odznaczała się

prawdziwą gorliwością w służbie Bożej, była przytem wzorową żoną, matką i gospodynią domu. Mając dwie córki, czuwała nad niemi z chrześcijańską troskliwością, prowadziła je ku Bogu i pożytkowi bliźnich, i tak starannie wychowała, że na swych stanowiskach są wzorem najpiękniejszym i przykładem dla drugich.— Pokój jej duszy!

W Cieszynie: zmarła S. Marya Szydłowska, 78 lat, d. 4. grudnia 1912.

W Mogilanach: S. Elżbieta Hanysz; S. Anna Wróbel z Horowic; Br. Walenty Tylex z Horowic; S. Barbara Godzik z Horowic; S. Jadwiga Ozog z Bukowa; S. Franciszka Klimczyk z Bukowa:

We Wrzępi paraf. Okulice: S. Elżbieta (Marya) Krasowska d. 16. marca 1912.

W Środzie (W. X. Pozn.): S. Maryanna (Weronika) Strybel. — S. Petronela (Maryanna) Paprzycka. — S. Magdalena Dropek — w Włostowem: S. Urszula Konieczna. — S. Ludwika (Elżbieta) Urbaniak z Urniszewa. (Gdy tercyarz ma być pochowany w habicie, to na głowę zmarłego nakłada się kaptur — tylko twarz jest widoczna).

W Haczowie: S. Agnieszka (Mechtylda) Bajgier. — S. Zofia (Bronisława) Węgrzyn, długoletnia przełożona III. Zakonu, niezwykle zacna i pobożna, a w chorobie b. cierpliwa. — S. Tekla (Genowefa) Lipka.

W Ujściu Solnem: S. Wiktorya Różycka.

W Zabierzowie: S. Franciszka (Helena) Sikorowa, wzorowa, pobożna i uczynna.

W Bukowcu (Śląsk austr.): S. Klara (Anna) Skurzok.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Bibliografia.

Biblioteki franciszkańskiej wyszły następające tomy:

1.	Żywot św. Franciszka z Assyża	40 h.
2.	O umartwieniu	20 „
3.	Wpływ św. Franciszka na cywilizacyę i sztukę	40 „
4.	O ubóstwie . . , ...	20 „
5.	Pisma św. Franciszka z Assyża	1·20 „
6.	O pokorze	39 „
7,	Żywot św. Antoniego z Padwy	40 „
8.	O czystości	30 „
9.	Krótkie konferencye dla tercyarzy	30 „

Powyższe ceny podane są bez policzenia przesyłki — z przesyłką o 10halerzy drożej.

Za zezwoleniem zwierzchności duchownej.

Prośby do Boga na miesiąc luty.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię, my dziatki III. Zakonu o . . . (tu wymień intencyę na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać, o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

---

1. Ś. Bł. Andrze'a Wyz. I. Zakonu. O zdrowie dla Ojca św. Piusa X.
2. N. **Zapustna Oczyszczenie Najśw. P. Maryi.** O błogosławieństwo dla arcypasterza dyecezyi.
3. P. Bł. Odoryka. Bł. Wirydyany Dz. III. Zakonu O opiekę Jezusa nad III. Zak.
4. W. S Józefa z Leonissy Wyz. Kap. O rozwój III. Zakonu.
5. S. Popielec. SS. Piotra Baptysty i Tow. Męcz. O błogosławieństwo Boże dla Misyonarzy.
6. C. S. Agaty Panny i Męcz. Św. Doroty P i M. Odwrócenie od nas klęsk wszelkich.
7. P. Bł. Antoniego ze Stronkonium Wyz. I. Zak. o łaskę szczerego nawrócenia się do Boga.
8. S S. Jana z Mathy. O dobrą spowiedź.
9. **N. I. Postu.** Bł. Idziego i Apolonii P. i M. O odwrócenie chorób.
10. P. S. Scholastyki P. O cnotę czystości.
11. W. Objawienie Najśw. M. P. Niep. z Lourdes; bł. Joanny Waleryi Wd. o gorące nabożeństwo do N. M. P.

Odpowiedzialny wydawca: O. Marek Tatka, Jen. Lektor S. Teol.

12. S. Suche dni SS. siedmiu Fundatorów Zak. O wynagrodzenie zniewag, wyrządzonych Panu Jezusowi w Przenajśw. Sakramencie.
13. C. Bł. Joanny Wd. O dar łez i pokuty.
14. P. Suche dni S. Andrzeja Korsyna i S. Walentego kapłana i Męcz. O dawanie świadectwa Chrystusowi Życiem.
15. S. Suche dni R. Romualda Opat. O rozszerzeniu nabożeństwa do św. Antoniego.
16. N. **II. Postu**. Bł. Filipiny z Mareryi Dz. III. Zak. O wybawienie z czyśca dusz Braci i Sióstr III. Zakonu.
17. P. S. Hilarego Bisk. W. Doktora Kościoła. O światłość w wątpliwościach.
18 W. S. Marcelego Pap. i Męcz. O szczęśliwą śmierć.
19. S. S. Konrada Wyz. III. Zak. O zamiłowanie skupienia.
20. C. S. Rajmunda Wyz. O unikanie zbytków i rozkoszy.
21. P. S. Anieli Merici Dz. III. Zak. O cnotę czystości.
22. S. S. Małgorzaty z Kortony Pokutnicy III. Zak. O wytrwanie w postanowieniach.
23. N. **III. Postu**. Katedry św. Piotra w Antyochii. O dar modlitwy.
24. P. Św. Macieja Ap. O dzielnych obrońców wiary.
25. W. Bł. Sebastyana Wyz. O cnotę łagodności.
26. S. S. Ignacego Bisk. i Męcz. O pociechę w smutkach.
27. C. Bł. Jana z Tryory Męcz I. Zak. O dobre wychowanie dzieci.
28. P. S. Tomasza z Kory Wyz. I. Zakonu. O wysłuchanie intencyj P. Bogu wiadomych.

Odbito w drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.